Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 122. **Lwów, Sreda dnia 25. Maja 1921.** **Rok XXXIX.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczor. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisow nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Droga do porozumienia.

Piszą nam z kół politycznych ukraińskich:

Przed wojną światową traktowano sprawę ukraińską w Rosji i Austrji jako sprawę bardzo małej wagi, bo oba te państwa kierowały się wyłącznie imperjalizmem czysto rosyjskim i centralizmem wiedeńskim. Rosja dążyła do zupełnego zniszczenia wszelkiej odrębności Ukrainy, a w Austrji stworzono najpierw partję „staroruską", gdy zaś Rosja zbyt pilnie się nią zaopiekowała ze względów państwowych, to wyszukała sobie Austrja antidotum w partji „narodowców", która miała posłużyć jej do zwalczania moskalofilstwa na terenie galicyjskim.

Podpierano raz jedną stronę, to znów na odmianę drugą i nie dopuszczono wskutek tego żadnej z tych partji do zupełnego rozwoju politycznego.

Jednej i drugiej partji brak przytem dalej sięgającego zmysłu politycznego. Moskalofile marzyli o złączeniu się z Rosją carską, nie przewidując wcale, że carat runie prędzej czy później, a z nim ich sny o „zebraniu" przezeń wszystkich ziem ruskich w jedną całość, a narodowcy w ciągłych targach o to, by dostać ukraińskie napisy na skrzynkach pocztowych pomalowanych na czarno-żółto, na dworcach, biletach kolejowych i t. p. drobnostkach stracili zupełnie psychiczną zdolność do ideowego konstruowania koncepcji własnej niezawisłej państwowości.

To też, gdy runęły Rosja i Austrja, okazało się w całej pełni, że tym partjom politycznym galicyjskim brak wszelkich podstawowych orjentacji politycznych. Moskalofile utracili bowiem jedyną podporę, carską Rosię, a galicyjscy Ukraińcy zostali zizolowani politycznie, bo nie mieli żadnego związku politycznego z wielką Ukrainą i z Zakarpacką Rusią. Okazało się to w całej nagości, gdy tam na wielkiej Ukrainie położyła Ukr. Centr. Rada w r. 1917 pierwszy kamień węgielny wśród ogromnych trudności pod własną państwowość. Już w kilkanaście miesięcy później w Galicji zaznaczył się zaściankowy separatyzm narodowców: w listopadzie 1918 r. proklamowano tu osobną zachodnio-ukr. republikę; a na Rusi zakarpackiej dążono do autonomji w ramach państwa węgierskiego lub czeskiego. Wszystkim razem brak jednego celu politycznego, jednolitego dążenia wszystkich do złączenia wszystkich ziem ukraińskich w jedno ciało państwowe, i ten rozdźwięk po dłuższych perypetiach ostatecznie doprowadził do tego, że wielka Ukraina tonie w morzu bolszewickiem, na zakarpackiej Rusi szerzy się moskalofilizm i prawosławie, a w Galicji najbardziej interesuje się ogół inteligencji ukraińskiej tem, czy będzie kiedyś jakieś państwo dra Petruszewicza, czy nie będzie, stając dziś, prawdę powiedziawszy, bez żadnego programu politycznego. Kompletna dezorjentacja, z której wypływa cały szereg najrozmaitszych, najczęściej absurdalnych projektów i konceptów, a więc: Skoropadszczyzna, monarchizm Wyszywanego, zlepkowe państwo na wzór Szwajcarji i t. p., żadną rzeczywistością nie uwarunkowane, fantasmagarje.

Sprawa gabinetu rozstrzygnie się w piątek.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Po wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów premjer odbył konferencję z kolegami z gabinetu w sprawie sytuacji, która wytworzyła się wobec zbliżającego się kryzysu rządowego. Na konferencji tej ostatecznie wyjaśniło się, że sytuacja taka dłużej trwać nie może. Uznano za konieczne, by premjer porozumiał się z przedstawicielami frakcji sejmowych co do pozycji, jaką zajmie Sejm wobec rządu. W związku z tem premjer zaprosi na dziś przedstawicieli wszystkich frakcji sejmowych i zażąda wyjaśnienia w sprawie następujących dwóch kwestji:

1) czy gabinet obecny cieszy się nadal zaufaniem Sejmu, a jeśli tak, to

2) zażąda od frakcji sejmowych, by pozostawiły mu wolną rękę do prowadzenia obecnie stosowanej polityki i obsadzenia tek wedle swego uznania.

Na odpowiedź klubów zamierza premjer czekać do piątku i w zależności od odpowiedzi, w piątek nastąpi dymisja gabinetu, lub też obsadzenie tek wakujących według uznania premjera.

W razie, gdyby wskutek stanowiska frakcji doszło do kryzysu, to wedle informacji, jakich zaczerpnął nasz korespondent w kołach sejmowych, nowy gabinet oprzećby się musiał na następujących frakcjach: PSL., Klub mieszczański, chrześc. demokracji, Nar. zjedn. lud. i Klub pracy konstytuc., czyli, że nowy gabinet co do zasadniczej struktury nie różniłby się wiele od gabinetu obecnego. Gdyby jednak do tego czasu sprawa wypadków na G. Śląsku uległa likwidacji, nie jest wykluczone, że do gabinetu weszliby też przedstawiciele NPR.

Prawica, reprezentowana głównie przez nar. demokr. usiłuje użyć wpływów, by swoich ludzi przemycić do gabinetu w razie ewentualnego przesilenia. Wątpliwe jest jednak bardzo, czy kombinacja taka dałaby się zrealizować, gdyż gabinet ten narażony byłby na zdecydowaną opozycję 4 frakcji lewicowych, tj. Wyzwolenia, NPR., Klubu Stapińskiego i PPS.

Warszawa. (E. E.) Premier Witos odbył szereg konferencji w sprawie obsadzenia teki min. spraw zagranicznych. Dotychczas bez rezultatu.

Warszawa. (E. E.) „Kurj. warsz." wymienia wśród ewentualnych kandydatów na kierowników resortu spraw zagranicznych: posła R. Dmowskiego i Wł. Wróblewskiego. „Gaz. warsz." wśród kandydatów przytacza: min. Rataja i gen. Sosnkowskiego.

Kroki rządu z powodu wypadków górnośląskich.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj w godzinach rannych przyjął Naczelnik państwa posła francuskiego w Warszawie, p. De Panafieu i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawie górnośląskiej. Przebieg konferencji jest nieznany. Wiadomem jest natomiast, że stanowisko Naczelnika państwa w sprawie stosunku Polski do wypadków górnośląskich jest zgodne ze stanowiskiem rządu.

Dowiadujemy się również, że przebywającemu chwilowo w Warszawie konsulowi polskiemu w Królewcu, p. Srokowskiemu, polecono wczoraj udać się natychmiast na linję graniczną polsko-śląską w celu czuwania nad ścisłem wykonaniem rozporządzeń o zamknięciu granicy polsko-śląskiej. Jednocześnie z nowemi zarządzeniami o ścisłem wykonaniu zamknięcia granicy, rząd zmuszony jest ostatnimi wypadkami zbrojnych wystąpień Niemiec do energicznej akcji dyplomatycznej.

Dla całości tej informacji dowiaduje się nasz korespondent, że niemiecki charge d'affaires w Warszawie, p. Girksen, odbył wczoraj dłuższą konferencję w ministerstwie spraw zagr. na temat sytuacji na G. Śląsku.

Z Rosji wraca 33 tysięcy uchodźców.

Z prac komisji repatrjacyjnej w Warszawie,

Warszawa. (PAT). Komisja polsko-rosyjsko-ukr. repatrjacyjna w Warszawie odbyła 6 plenarnych posiedzeń, na których załatwiono cały szereg spraw natury zasadniczej celem przyspieszenia powrotu jeńców naszych i ludności cywilnej z Rosji. Oprócz posiedzenia komisji mieszanej i podkomisji odbywają się prawie codziennie posiedzenia polskiej delegacji z rzeczoznawcami celem uzgodnienia interpretacji układów. Delegacja w Warszawie porozumiewa się bezpośrednio za pomocą aparatu Hughesa z delegacją polską w Moskwie i uzgadnia w ten sposób prace obu delegacji. W najbliższych dniach rozpocznie się przez Baranowicze powrót 23 tysięcy uchodźców, przez Równo 10 tysięcy uchodźców i tych, którzy dążąc drogą kołową do kraju zgubili się (500 osób) w Zwiahlu. Jeńców wojennych bolszewickich Polska odesłała dotąd 19.605, podczas gdy Rosja sowiecka odesłała tylko 11.625.

PRZED URUCHOMIENIEM WOJEWÓDZTW MAŁOPOLSKICH.

Warszawa. (E. E.) W przyszły poniedziałek rozpocznie się rozdzielanie personalu urzędniczego między 4 województwa małopolskie, celem uruchomienia ich.

Masy ludu ukraińskiego zachowują obojętność wobec tych wszystkich fantastycznych projektów, bo jeszcze bardzo dobrze pamiętają, jak dla tych projektodawców, podczas ich panowania tu w Galicji, ponosiły największe ofiary życia i mienia, a ofiary te poszły na marne, bo ci, dla których te masy je poniosły, w krytycznym czasie masy te opuścili i rzucili je na pastwę ślepego losu.

Masy te, pożałowania godne, wycieńczone do ostatka przez siedmioletnią wojnę, która na terenach przez nich zamieszkałych się toczyła, pragną na razie jednego tylko — zupełnego spokoju i dogodnych warunków do odbudowy własnego życia ekonomiczno-kulturalnego.

Jeśli tu i ówdzie słyszy się z ust chłopskich frazes: „to tak szcze ne bude", to brzmi w nim ton trwogi, a nie pragnienia czy nadziei.

Całe społeczeństwo polskie powinno zrozumieć i odczuć ten tragizm tutejszych mas ludowych ukraińskich, od dawien dawna wspólnie z niem jedną ziemię zamieszkujących i dzielących jedną dolę i niedolę, i pomyśleć bezzwłocznie o tem, że wiekowego sąsiada poratować trzeba, skoro on sam podźwignąć się z ruiny nie może.

Leży to w żywotnym interesie narodu polskiego, by na terenie z ludnością mięszaną nie dopuścić do wzrastania niezadowolenia wśród warstw, stanowiących większość, i do zazdrości, wynikającej z faktu, że najbliższemu sąsiadowi lepiej się powodzi.

Kierownicze koła społeczeństwa polskiego powinny najpierw uzgodnić wewnątrz własnego społeczeństwa zasadę konieczności przyjścia z pomocą ukraińskim masom Galicji wschodniej, a następnie podać im bratnią pomocną dłoń, by je podźwignąć do nowego życia ekonomiczno-kulturalnego na zasadach niebałamucenia ich polityką manją, ale sprawiedliwego zaspokojenia ich istotnych życiowych potrzeb.

A w takim razie masy te nigdy już nie pójdą na lep uwodzicielskich haseł i podszczuwań kliki demagogów emigracyjnych i domowych, skostniałych w nie mających już dziś rację bytu metodach, dyktowanych ongiś przez byłych hofratów austrjackich.

Wyzwolony nareszcie z sieci tych uzurpatorskich demagogów naród ukraiński w Galicji wschodniej, kierując się własnym chłopskim rozumem, weidzie wtedy z pewnością na właściwą drogę własnego życia politycznego i na tej drodze spotkać się musi z narodem polskim w zgodnej postawie.

Sigma.

—oo—

Stosunki na Białorusi.

(Od naszego korespondenta.)

Wołożyn, w maju.

Pan starosta Wastman był niegdyś burmistrzem, potem z wyboru prezesem sądu pokoju w Orszy. Wybrał sobie Wołożyn i wyjechał tam w lutym br. wraz z żoną, która nie odstępowała go ani w krytycznych chwilach rewolucji rosyjskiej, ani czasu ostrzeliwania Mińska, ani wtedy, gdy ten cywil w każdym calu bronił z garstką policjantów połączeń miedzy walczącymi oddziałami.

Wołożyn, to jedno z najbardziej zniszczonych miasteczek. I oto umieścił się p. starosta wraz z całą swą kancelarją z wszystkimi urzędnikami w 2 pokojach gminnego zarządu i począł organizować powiat. Powoli napływali ludzie. Ten od Orszy, od Mińska, z Bobrujska — wszystko Polacy, których wygnały rządy bolszewickie z rodzinnych progów, których przygarnęła Rzeczpospolita Polska, — jako wygnańców? Nie! Jako współpracowników przy budowie państwowości tam, na kresach. A są oni niezmiernie potrzebni.

Ludność tu mieszana. Stosunki zwikłane — i niezrozumiałe wręcz dla przybysza z zachodu. Katolicy i prawosławni mówią gwarą „tutejsza". Moskale, Niemcy, Polacy — bolszewicy byli i są tu panami, którzy siłą miecza, powiedzmy współcześniej bagnetu narzucali prawa, porządki (?), świadczenia. Nieznana została jakaś pół-mityczna Litwa i chodzą wieści niepokojące, że ona jeszcze przyjść może. Czy przyjdzie? — pytają na każdym kroku, a w pytaniu owem jest wiele niepokoju i trochę ciekawości — jak też ów Litwin wygląda?

Rzadko spotkać można uświadomionego Białorusina, którego nieokreślone zresztą bliżej programy niepodległościowe gruntu tu nie znajdują. Na ideologji białoruskiej dorabiają się jednak inne żywioły — rosyjskie.

Rozbitków tych jest tu dużo. W Lidzie — to nieszczęśliwcy, czynownicy, pozbawieni władzy i środków do życia, właściciele drobnych zagródek, marzący o emeryturze, zapomodze, opiece ze strony rządu, gotowi poddać się każdemu prawu, każdej przemocy nawet za pełne korytko. W Wołożynie — to owa inteligencja rosyjska, która walczyła niegdyś — miała ideały — godziła się na obalenie caratu pod warunkiem niepodzielności Wszech-Rosji. Teraz sumienie patrjotyczne nie pozwala im stanąć po stronie bolszewji — występują więc jako stronnicy Białej Rusi lub Litwy, jako czegoś przejściowego, co przeminie. Nie krępują się zbytnio. Żony ich i córki zostają nauczycielkami ludowemi i wykładają po szkołach — ale po rosyjsku, ba! po rosyjsku nawet dzienniki szkolne prowadzą. Ludność jest tutejsza, dla niej to wszystko jedno.

Z takimi ludźmi, gdy jeszcze względem rządu carskiego w opozycji pozostawali, pracował w instytucjach samorządowych. Był nawet jako człowiek zdolny, nieskazitelnie uczciwy, wysuwany przez nich na kierownicze stanowiska. Dziś role się odmieniły. Przyjechał do ich środowiska jako przedstawiciel rządu — oni zostali względem niego w opozycji. Dawni sprzymierzeńcy stoją na swoich biegunach. Inteligencja rosyjska, dawniej nieliczna, ciągle w Polakach szukająca oparcia, dziś jest panią na polu opozycji, tak wdzięcznem w czasie wojny i tu jest jej siła. Ona też bez porównania lepiej od nas wyzyskuje obecnie kwestję białoruską jako maskę dla ideologji rosyjskiej.

Wie o tem dobrze p. starosta wołżański — zna swe słabe i mocne strony — zna trudność sytuacji. Ten będzie tu panem, kto da krajowi spokój i porządek. Czujnem okiem spogląda na kno-wania i dostarcza wioskom sól, cukier, ziemniaki, zboża na zasiew. Nie widziała tego dawno ludność tutejsza i oto słychać coraz to częściej zdumione głosy: więc rząd polski myśli o ludności? myśli o nas? Więc rząd nie jest tylko po to, by gnębić?

Przekonanie to trzeba wpajać czynami, czemś realnem i te realne rzeczy poczynają coraz częściej ukazywać się na naszych kresach. Znak to dobry.

S. Uzembło.

Dożywianie dziatwy w Polsce przez Amerykanów.

Wrażenia z wycieczki dziennikarskiej Rudki, Sambor, Chyrów, Turka, Łomna.

Pomoc szlachetnego i wielkiego narodu Ameryki dla Polski, nadsyłana tak obficie w czasach największej nędzy, grożącej tysiącom istot śmiercią głodową, trwa nieprzerwanie. Prawdziwy nasz przyjaciel Hoover zbudował sobie i swemu narodowi spiżowy pomnik wdzięczności w sercach narodu polskiego i jakkolwiek na łamach prasy, jako przedstawicielki opinji publicznej niejednokrotnie już wyrażano serdeczną wdzięczność za tę hojną pomoc, rzuconą całą garścią, to jednak niepodobna ograniczyć się na tem, co już powiedziano. Dług niezapomnianej nąszej wdzięczności niech bodaj w części realizuje się w ten sposób, że prasa polska nie spocznie w wyrażaniu tego, co odczuwały tysiące chorych, rannych, trudami wojennemi steranych żołnierzy, i całe armje głodnych obywateli nieszczęśliwej, wojną zniszczonej naszej ziemi i co czują te niezliczone masy głodem przymierającej dziatwy. Przeminęła straszna wojna, ustała pomoc samarytańska dla żołnierzy, widmo nędzy wśród szerokich mas jeszcze nie ustąpiło zupełnie, ale przecież łżej dziś i o chleb i o zarobek, niż czasu wojny, pozostała jeszcze potrzeba pomocy setkom sierót wojennych i dziatwie niezamożnych rodziców, jakiej liczne tysiące rozsiane po całej Polsce. Tej akcji Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom poświęca dalszą wytężoną pracę i miljony dolarów.

Dożywianie dzieci tej naszej pociechy i nadziei w lepszą przyszłość Ojczyzny, to wielka rzecz. Zrozumieli to Amerykanie i z rozmachem iście amerykańskim zorganizowali akcję, a część wykonania jej oddali w ręce polskich czynników obywatelskich. Olbrzymie, imponujące cyfry skonsumowanych przez dziatwę pożywnych produktów wystarczą do wspomnianej oceny akcji — jednak dokładniejszy obraz jej działalności odsłania się dopiero przez osobiste zetknięcie się z ogniskami tej akcji, głównie na prowincji.

W tym celu odbyła się w tych dniach wycieczka dziennikarska, którą prowadził naczelny inspektor Polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom na wschodnią Małopolskę, p. Stanisław Moraczewski, energiczny, z zamiłowaniem oddany szczytnej pracy, jaką mu powierzono w najuboższej połaci Polski. Towarzyszył tej przejażdżce, połączonej z kontrolą urzędową lustrator p. Żebrowski.

W słoneczny poranek ruszyliśmy doskonałym „kadelakiem" w podróż. Szybko mknęło auto ulicami miasta i gościńcem gródeckim w sambor skie i turczańskie placówki amerykańskiej ofiarności. W Rudkach pierwszy postój. Są tu kuchnie chrześcijańskie i żydowskie. Z pierwszej korzysta 425, z drugiej 500 dzieci, ponadto w ochronce im. św. Felicji 75 maleństw posila się mlekiem słodzonem z ryżem, kakao, fasolą i grochem omaszczonym, kukurydzianą kaszką i białemi bułkami. Czystość panuje wzorowa w kuchniach. W komitecie zarządzającym zasiadają urzędnicy, nauczyciele, ksiądz, rzemieślnicy bez różnicy wyznania i narodowości. Taki sam mniejwięcej skład komitetu bywa wszędzie, gdzie tylko funkcjonują kuchnie i pijalnie.

Interesujące cyfry dostarcza nam Sambor, a zarazem wskazuje, co może zdziałać energiczna praca obywatelska. W samym Samborze jest 20 kuchen i pijalń, które dożywiają 6.500 dzieci. W powiecie urządzono 7 kuchen dla tysiąca dzieci. Dziatwa, prócz wymienionych wyżej pokarmów, które na zmianę są podawane raz na dzień, otrzymuje tu codziennie białą bułkę wagi 7 dkgr. Pijalnia otwarta w różnych godzinach dla niemowląt. Osobna piekarnia wypieka tylko bułki. Na dworcu kolejowym urządzona kuchnia dla dzieci kolejarzy, z której korzysta 1.100 dzieci. Kuchnie odznaczają się czystością, dla każdej zbudowano specjalny piec z dwoma dużymi kotłami. Zewnętrzne ściany obite blaszkami pudełek z mleka kondenzowanego, wyglądają jak opancerzone. Główna kuchnia mieści się w wygodnym budynku poklasztornym, dawniej Franciszkanów, który komitet miejscowy uzyskał bezpłatnie na 30 lat. Umieszczono w nim również ochronkę sierót po poległych im. ks. Bikowskiego. Dziatwa ochronki zaliczona jest do konsumentów kuchni. Magazyny obficie zaopatrzone w mąkę, cukier, ryż, kakao, tłuszcz, grysik kukurydziany, fasolę, groch i stosy pak z mlekiem w puszkach. Ciekawem jest, że ze sprzedaży próżnych worków i paczek pokrywa się administrację i personal płatny, złożony z 87 osób, a jeszcze pozostaje nadwyżka. Z ofiarnością amerykańską idzie w parze ofiarność miejscowego obywatelstwa, która łagodzi w wysokim stopniu marną egzystencję szerokich mas ludności. Kierownictwo kuchni spoczywa w rękach p. Władysława Dziadyka, dla którego energji i pracy nie mają słów pochwały wybitni członkowie komitetu miejscowego, oraz inspektorat lwowski dla wschodniej Małopolski.

W rzędzie zakładów zamkniętych, korzystających z pomocy amerykańskiej jest też w tych stronach zakład naukowy OO. Jezuitów w Chyrowie i szkoła wydziałowa, prowadzona przez Siostry Rodziny Marji w Łomnie, o czem niżej wspomnimy. Po krótkiej wizytacji kuchni w Starym Samborze, stanęliśmy popołudniu w Chyrowie. Zakład chyrowski przechodził, jak wiadomo, bardzo ciężkie chwile podczas inwazji ukraińskiej, wywieziono wszystkich prawie księży-nauczycieli, bombardowano mury, zniszczono i wiele zrabowano, mnóstwo szyb zniszczono strzelanina. Dziś już zakład wygoił się z ran wojennych, wre w nim życie. Około 400 uczniów otrzymuje tu naukę i całe utrzymanie, jest pośród nich syn dzielnego posła Korfantego. ponadto uczeszcza przeszło 90 eksternistów z Chyrowa. W zakładzie przyjęli nas ks. minister Konopka i rektor ks. Cieplak bardzo gościnnie, zwiedziliśmy wzorowe urządzenie zakładu, nieocenionej wartości gabinet zoologiczny i fizyczny, które cudem ocalały od zagłady, szpital itp., wreszcie piękną kaplicę. Podkreślić należy słowa, jakie padły z ust kierown-

ków zakładu: „Zamknęlibyśmy niezawodnie z bólem serca nasz zakład naukowy jeszcze w pierwszych dniach stycznia, gdyby nie szlachetna pomoc Amerykanów“. Z końcem roku ubiegłego powstała bowiem — jak nas informowano — tak wielka trudność w nabywaniu najniezbędniejszych produktów spożywczych, że było wprost wykluczonem karmić dalej taką liczbę wychowanków i liczny personal.

W murach zakładowych, wśród ciszy klasztornej, przerywanej jeno śpiewem słowików w lesistym parku, dano nam wygodny nocleg, a już rankiem o g. 6. mknęliśmy przez Stary Sambor do Turki. Wschodzące słońce kąpało się w srebrzystej rosie na łanach zbóż i bujnych kobiercach trawy przydrożnej, w dali wyłaniały się szafirowe szczyty wzgórz, wiły się w dolinach jasną wstęgą szemrzące poranną modlitwę potoki górskie, a w szerokich korytach z poszumem jakiejś nieuchwytnej melodji, biegły wartko wody Dniestru i Stryja. Przepiękny obraz poranny, a na tle jego tu i ówdzie gromadka ruskich, zda się w ziemię wrosłych chat wieśniaczych. Słomiane strzechy ogrzewają słońca promienie, a w chacie nędza, głód. Są także chaty wśród tych pięknych wzgórz i szumiących wód, w których mieszkańcy zapomnieli, inni zaś nie mają pojęcia, jaki smak ma chleb, cukier... i dopiero w ostatnich czasach tu i ówdzie dotarła ofiarność Amerykanów. Komitet samborski założył w kilku wsiach kuchnie i posyła tam cukier, ryż, białe bułki i inne dary amerykańskie. Ileż to jednak wsi zazdrości tym nielicznym wybrańcom i jakiejby potrzeba ofiarności, aby uszczęśliwić te sieroce wioski...

Zrujnowana przez hordy rosyjskie i ukraińskie Turka, nad Stryjem, nie dźwignie się tak rychło z ruin. Sterczą one, te świadki strasznych dni, jeszcze dziś na wielkiej przestrzeni miasteczka, a tylko gdzieniegdzie sklepiono jakiś objekt ze starych cegieł, do domu podobny. Z nędznych lepianek i dusznych izb spieszą codziennie dzieci do działtwy do baraku drewnianego, na którym powiewają flagi amerykańska i polska, po strawę ciepłą, pożywną. Bose to biedactwo, przeważnie w łachmany odziane. Polskiej i ruskiej dziatwy 1685, a żydowskiej 939 korzysta z tego dobrodziejstwa. Może niejedno z nich zginęłoby z głodu już dawno, gdyby nie ów posiłek bodaj raz na dzień spożywany, a na pewno dużo, bardzo dużo jest takich dzieci, które wyłącznie tem żyją.

W uroczej, otoczonej górami przestronnej dolinie, 20 klm. od Turki oddalonej, mieści się prywatna szkoła wydziałowa dla dziewcząt w Łomnie. Zapadła to wioska, zdala od gwaru miejskiego, nadaje się na placówkę naukową głównie dla dziatwy schorzałej. Przed kilku dziesiątkami lat założył ją śp. arcyb. Felński i oddał pod opiekę Sióstr Rodziny Marji. Czasy wojenne utrudniły zakładowi w wysokim stopniu egzystencję, a najkrytyczniejsze chwile nastąpiły, podobnie jak w zakładzie chyrowskim, z końcem r. 1920. I tu też przyszła w czas pomoc Polsko-amerykańskiego komitetu. Pustą szafarkę zakładową wypełniono i odtąd już zniknęło widmo głodu i groźba zamknięcia zakładu. Stwierdzają to Siostry, nie mając słów podzięki i wdzięczności. Tem więcej pomoc ta była potrzebną, że zakład w Łomnie nawiedziła epidemja tyfusu. Przeszło 50 wychowanek uległo gorączce tyfusowej. Pomoc lekarska bardzo utrudniona i kosztowna, podobnie wszystkie lekarstwa opłacić trzeba było 8.000 marek, więc nadludzkim wysiłkiem same Siostry ratowały chore dziewczęta, a w rekonwalescencji żywiły je darami amerykańskimi. Dziś, gdyśmy oglądali zakład, wystąpiły dziewczęta w liczbie około 100, witały pieśnią reprezentantów dobroczynnej instytucji, a jedna z nich w pięknych słowach podziękowała za pomoc. Dziewczęta wydobrzały już po chorobie, lica ich ogorzały słońcem, siły powróciły do dalszej pracy naukowej.

Oto wiązanka faktów, zebranych w ciągu dwudniowej wycieczki w południowej połaci naszego kraju, a ileż to podobnych faktów zebraćby można w całym rejonie Inspektoratu lwowskiego na wschodnia Małopolske, ileż błogosławieństwa spada na tych, co wielkim duchem obywatelskim owiani, szlą do nas dary z za morza i bliźnich ratują od zagłady. Cześć im! **A. Lech.**

—oo—

Słowacka Rada narodowa wobec powstania na G. Śląsku.

Departament polsko-słowacki Słowackiej Rady narodowej komunikuje nam: Słowacka Rada narodowa wydała z powodu powstania na Górnym Śląsku odezwę do narodu słowackiego, wyrażającą radość z powodu zrzucenia jarzma pruskiego i podkreślającą przy tej sposobności braterstwo polsko-słowackie.

Następnie odezwa zwraca uwagę na to, że Czesi, gnębiciele narodu słowackiego, usiłują skorzystać z okazji, aby wystąpić przeciw powstańcom górnośląskim.

Słowacka Rada narodowa wzywa przeto wszystkich Słowaków, żołnierzy armji czeskiej, aby nigdy i pod żadnym pozorem nie dali się zmusić do jakichkolwiek kroków przeciwko braciom-Polakom, powstańcom górnośląskim.

„Niech ani jedna kropla krwi słowackiej się nie wyleje za husytów czeskich przeciwko braciom polskim“.

Z Departamentu polsko-słowackiego S. R. N.

Chrobrzyński w. r.

Sprawy słowiańskie.

KOMUNIŚCI NA SŁOWACZYŹNIE.

Pisma czeskie donoszą, nie bez obawy, że okolice przemysłowe Bratislavy (Preszburg) są podminowane przez agitacje emisarjuszy Beli Kuna, który pamięta swe zwycięstwa nad Czechami w roku 1919 i w Rosji sowieckiej siedząc, chce obalić Czechosłowację.

Na Słowaczyźnie jest dużo komunistów, a wszyscy idą po linji bolszewickiego madjarońtwa pod wodzą Hegedüsa, Horvatha i innych Madjarów. Ostoją komunizmu jest rządowa fabryka dynamitu w Preszburgu! Ostatnio rozrzucono masami odezwę, w której komuniści zapowiadali, że rząd praski dąży do zbrojnej interwencji na Śląsku. — Zaplątanie się więc Pragi w awanturę z Polakami ma być hasłem do rewolucji sowieckiej na Słowaczyźnie, utrzymują Czesi, a tego czekają też „węgierscy legjoniści“ w... Polsce. Jednem słowem Czesi utyskują na trójprzymierze: Beli Kuna, Belwederu i Budy, rezydencji Horthyego.

RUSCY SOCJALIŚCI W PRADZE.

W Zielone Świątki odbył się w Pradze IX. kongres socjalistów czeskich (partja Kłofacza). Przypominamy, że ta partja socjalistyczna jest nie tylko antybolszewicka, ale i antymarxowska, uważająca socjaldemokrację za twór ideologji żydowsko-niemieckiej, a więc mutatis mutandis raczej podobna do naszej NPR. Kłofacz jest nadal gorącym rusofilem i wrogiem popierania Ukraińców na Rusi Zakarpackiej, którym odmawia wogóle prawa istnienia. Na Zjazd zawitali goście z bratnich partji słoweńskiej i chorwackiej, bawiący w Pradze eserzy, rosyjscy emigranci. Przemawiało na inauguracji 2 Rusinów. Dr. E. Walnicki, imieniem Galicji wschodniej w krótkich słowach wyraził żal, że Ruś niema tej wolności co inne narody i złożył uznanie Kłofaczowi i jego partji, która miała zawsze „mazor na nacionalism“. Z czeskiej Rusi Zakarpackiej imieniem „russkiej trudowej partji“ robotnik Simulik malował czarną dolę Rusi węgierskiej, która nadal żyje pod wielkim uciskiem, ale polega na opiece Kłofacza, poczem z gorącymi słowy zwrócił się do obecnych „synów naszej matki jedynej, Wiekiej Rusi“.

—oo—

Czerezwyczajki mordują wciąż.

Sowiecka republika ma wejść w znak pracy. Dziś „front trudu“ — to hasło sowieckie. Sowjety ogłosiły amnestję zupełną dla uchodźców. „Wpered“ więc piętnuje te czynniki ukraińskie, które skierowują emigrantów ukraińskich raczej do legji cudzoziemskiej niż do korzystania z amnestji bolszewickiej.

Nie wchodzimy, czy rząd URL. chce naprawdę wysyłać do Marokka kozaków swych. Notujemy atoli głosy prasy, które świadczyłyby, że „Wpered“ nie jest należycie przez towarzyszy partyjnych poinformowany co do pracy radańskiej. Bessarabskie „Nowoje Słowo“ donosi z Odessy, że wranglowców, którzy skorzystali z amnestji sowieckiej, oddano czerezwyczajce, która ich nie rozstrzelała, trzyma ich pod strażą w koszarach. Lwowska „Chwila“ donosi, że uchodźcy odstawiani na granicę sowiecką są przez „czeke“ rozstrzeliwani i wzywa rząd polski, by zapobiegł gubieniu ludzi, jakiem jest pozostawienie ich łasce bolszewickiej. „Ridnyj Kraj“ donosi, że władze polskie nie puszczaia uciekinierów z Ukrainy radzieńskiej, wobec czego ci wpadają w ręce bolszewików, którzy morduja ich. W ten sposób w Skale wydano w ręce „czeki“ i korespondenta „Rid. Kraju“, którego los jest nieznany.

To są sprawy, które muszą być wyjaśnione. Pewne pismo polskie podniosło zarzut, że utrzymanie prawa naszego asylum jest sprawą czysto pieniężną.

Oba te zarzuty są zbyt ciężkie, by nie wymagały należytej interwencji.

Sprawa ta jest o tyle u nas błędnie postawiona, że co innego jest dawanie przytułku na naszej ubogiej ziemi, a co innego jest prawo zbiega, który chroni się przed narodowem czy wyznaniowem prześladowaniem. Nie możemy być kolonją „bieżeńców“, ale i nie wolno nam służyć za ścianę, pod którą „czeki“ rozstrzeliwują swe ofiary.

Przykład miłości chrześcjańskiej.

KS. TEODOROWICZ GROZI.

(Koresp. własna „Kurjera Lwowskiego“).

Warszawa, 21. maja 1921.

Znamienny fakt zdarzył się po mowie ks. Teodorowicza w Sejmie. Podczas patetycznej mowy arcybiskupa ormiańskiego panowała niesłychana wrzawa. Wśród posłów ludowych panowało ogólne wzburzenie. Prawica reprkowała gorąco.

Ks. Teodorowicz skończył. Schodząc, podniósł rękę do góry i, zwracając się do ludowców, zawołał: „Ja wam pokażę!“. W tej chwili z ław lewicy padła odpowiedź: „Dajcie mu nóż do ręki“.

—oo—

W OBRONIE BISKUPA BANDURSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.). Prezes klubu P. S. L. Jan Dębski przedłoży Sejmowi wniosek w sprawie prześladowania, któremu ze strony władz kościelnych ulega ks biskup Bandurski i w sprawie odpowiedniego użycia zasłużonego kapłana w sposób najprodukływniejszy dla państwa.

WYWŁASZCZENIE DÓBR DUCHOWNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.). Poseł Bryl imieniem klubu P. S. L. przedstawi Sejmowi wniosek nagły w sprawie natychmiastowego wywłaszczenia dóbr duchownych i kościelnych bez czekania na przewlekającą się aprobatę papieską.

—o—

PRZED LIKWIDACJĄ STRAJKU W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Warszawa. (E. E.) „Przegl. Wiecz.“ dowiaduje się, że ze strony naczelnych władz robotniczych istnieje silna tendencja do zlikwidowania częściowego strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem, który wybuchł przed kilku dniami na tle zatargu o wymiar podatku dochodowego. Likwidacja strajku jest konieczna ze względu na ogólne położenie kraju.

—o—

ZWIĄZEK PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Ryga. (E. E.) Radjo. D. 3. czerwca br. odbędzie się w Rydze zjazd ministrów zagranicznych Łotwy, Estonji i Litwy w celu omówienia projektowanego przez Litwinów Związku państw bałtyckich.

Dokoła sprawy górnośląskiej.

WOJUJĄCE NIEMCY.

Berlin. (E. E.) Radjo „Freiheit" i „Rothe Fahne" przynoszą szczegółowe wiadomości o ustawicznym werbunku ochotników w Niemczech. Zorganizowano tu wysyłkę pociągów z ochotnikami przeważnie studentami. Zarządy Wehrmachtu nie sprzeciwiają się wcale tej zupełnie otwarcie prowadzonej akcji.

Berlin. (E. E.) Operacjami oddziałów niemieckich na G. Śląsku kierują oficerowie sztabu generalnego niemieckiego.

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY.

Bytom. (EE). Radjo. Komunikat powstańczy z 21. bm. Przewidywany atak niemiecki rozpoczął się o godz. 4. od strony Gogolina, ewakuowanego przez powstańców na żądanie komisji międzysojuszniczej celem stworzenia pasu neutralnego. Nieprzyjaciel uderzył w kierunku Leśnica—Kalinów piechotą w mundurach Reichswehry i oddziałam cywilnymi Wehrmachtu. Niemcy rozporządzają silną artylerją i środkami technicznymi, sprowadzonymi z Niemiec. Powstańcy odpowiadają bohaterskimi kontratakami. Niemcy zajęli Kalinów. Zacięta walka na innych odcinkach trwa. Ataki nieprzyjaciela nad Odrą odparła polska grupa południowa.

W OFENZYWIE NIEMIECKIEJ UCZESTNICZĄ ŻOŁNIERZE REICHSWEHRY.

Berlin. (EE). Radjo. Rozpoczęta wczoraj ofenzywa niemiecka zawdzięcza swe powodzenie ciężkiej artylerji, sprawadzonej z Niemiec. Pod Gogolinem stwierdzono udział 105 mm. armat. Niemcom udało się zająć Górę św. Anny, na półn.-zachód od Kędzierzyna. Atak niemiecki ma na celu przebicie centrum polskiego i obejście linji Odry. Niemcy atakują równocześnie od strony powiatu Oleskiego, dążąc przez Lubliniec na Bytom—Katowice. Trzeci atak niemiecki idzie od Raciborza na Rybnik w kierunku Gliwice—Zabrze. W ofenzywie tej uczestniczą żołnierze Reichswehry przy pomocy samochodów pancernych i ciężkiej artylerji.

ZNAKOMITY DUCH WOJSK POWSTAŃCZYCH.

Bytom. (EE). Radjo. Duch wojsk powstańczych dotąd znakomity. Wskutek zręcznej taktyki dowództwa, ciężka artylerja niem. wyrządza małe szkody.

WĘGIEL ŚLĄSKI A ODSZKODOWANIA.

Berlin. (E. E.) Radjo. Niemiecka komisja długów wojennych wystosowała do alianckiej komisji odszkodowań notę, w której w związku ze sprawą odszkodowań skarży się na krytyczną sytuację gospodarczą Niemiec, spowodowaną brakiem węgla górnośląskiego.

POWSTAŃCY ZAPROWADZILI NA G. ŚLĄSKU REGULARNĄ WYSYŁKĘ WĘGLA.

Bytom. (EE). Radjo. Ze Śląska odeszło 8 pociągów do Polski i Czechosłowacji z ładunkiem węgla (5500 ton). Powstańcy weszli w kontakt z odbiorcami, zaprowadzając regularną wysyłkę węgla.

DZIENNIKI NIEMIECKIE PATRZĄ TRZEŹWO NA SPRAWĘ ŚLĄSKA.

Berlin. (E. E.) Prawie wszystkie dzienniki onawiają w artykułach wstępnych stanowisko koalicji w sprawie śląskiej i na ogół przestrzegają przed robieniem sobie wielkiej nadziei na Śląsk z okazji ostatnich wystąpień L. Georgea. Stanowisko Anglji bowiem tłumaczy się strachem przed konkurencją ekonomiczną Francji, którą rozwinie przy pomocy węgla górnośląskiego.

FRANCJA PROPONUJE INTERWENCJĘ NA G. ŚLĄSKU.

Paryż. (PAT). Ambasador francuski w Londynie hr. Qualaire uczynił wczoraj w angielskim urzędzie spraw zagranicznych krok, aby spowodować wspólną interwencję aljantów w Berlinie celem wezwania rządu niem., aby położył kres wysyłce ochotników na Górny Śląsk. Ambasador francuski podniósł konieczność ścisłego współdziałania między członkami komisji międzysojuszniczej w Opolu celem przywrócenia porządku, co mogłoby być ułatwione przez zbiorową interwencję u powstańców. Jak donoszą, angielski pułkownik Percival nie chciał wejść w rokowania z powstańcami, albowiem krok taki byłby uznaniem powstańców.

PRZYJACIELSKA ADMONICJA.

Paryż. (PAT). Na zlecenie swego rządu, ambasador angielski udał się do przedstawiciela niemieckiego Daniela z wezwaniem do rządu niemieckiego, aby powstrzymał się od środków bojkotu przeciw G. Śląskowi, aby zaprzestał dalszego powstrzymywania wysyłania potrzebnych funduszów na G. Śląsk, oraz aby nie stawiał przeszkód w zakresie aprowizacji G. Śląska, albowiem wszystko to utrudnia przywrócenie spokoju.

TRZY GROSZE P. BENESZA.

Praga. (PAT). „Tribuna" donosi, że dr. Benesz uda się w podróż do Londynu dnia 28. bm., a powróci do Pragi dopiero dnia 15. czerwca br. Ten dłuższy pobyt w Londynie pozostaje w związku nietylko z obradami nad zmianą statutu Ligi narodów, ale także z konferencjami w sprawie traktatu handlowego czesko-angielskiego, który ma być wkrótce zawarty. Niewątpliwie dr. Benesz w czasie swego pobytu w Londynie niejednokrotnie omawiać będzie z ministrami angielskimi także aktualne zagadnienia międzynarodowe, a w szczególności także kwestję Górnego Śląska.

—oo—

Zamach stanu w Portugalji.

Londyn. (PAT). Z Lizbony donoszą, że dokonano tam zamachu stanu, który popierany jest przez monarchistów. Rewolta pozostająca pod ochroną wojskowości rozpoczęła się w niedzielę. Kierownikiem ruchu jest Machado Los Santo. Prezydent ministrów i inni ministrowie zostali aresztowani.

Paryż. (PAT). Wedle wiadomości z Lizbony, gabinet ustąpił. Gmachy ministerstw są bronione przez oddziały marynarki. Część gwardji republikańskiej urządziła wrogą manifestację przeciw ustępującemu gabinetowi. Zachodzi możliwość natychmiastowego rozwiązania parlamentu. Jak donoszą z Londynu, osoby, które przybyły z Oporto, mówią o rozruchach w Lizbonie, podtrzymywanych przez żywioły anarchistyczne. oraz przez pewne koła wojskowe. Według tych pogłosek, aresztowano wszystkich ministrów.

Złote gody placówki naukowej.

Lwowskie żeńskie seminarjum nauczycielskie, obchodziło w niedzielę uroczyście jubileusz 50-letniego istnienia i pracy naukowej. Historja tego okresu działalności, nieraz w bardzo przykrych warunkach, a pełnej obfitych plonów, zajmie chlubną kartę w dziejach szkolnictwa polskiego, rozwijającego się z żywiołową szybkością, mimo nakładanych pęt zaborczego rządu.

Na jubileuszowe gody przybyli dygnitarze szkolni, dawni nauczyciele i uczenice, przedstawiciele pokrewnych kierunków pracy i oczywiście obecne grono nauczycielskie i uczenice, którym los przeznaczył pracować już na niwie własnej, pod rządami własnego Państwa.

Przed 50 laty pierwsze nabożeństwo odprawiono w katedrze ormiańskiej, więc i dziś, dla uszanowania tego pamiątkowego momentu w tej samej katedrze zgromadziło się uczestnicy jubileuszowych godów na nabożeństwie dziękczynnem. Potem w sali ratuszowej uroczyste zebranie nastąpiło. Wypełniła się sala i galerje, a głos zabrał obecny dyrektor seminarjum dr. Nittman. Witał serdecznie obecnych i przedstawił znaczenie jubileuszu instytucji, która była pierwszą urzędową placówką kształcenia kobiet. Podkreślił jak wielkie znaczenie ma kobieta w życiu społecznem w Polsce, zaznaczył, że seminarjum dało społeczeństwu przeszło 5,000 nauczycielek. wśród których znajdują się przewodniczki ruchu umysłowego i społecznego, wybitne autorki, wzorowe matki, kwiat nauczycielstwa polskiego. Wspomina ze szczególnem rozrzewnieniem imię p. Wechslerowej, jednej z pierwszych nauczycielek w zakładzie, dziś jeszcze żyjących, przyczem obecnej na sali p. Wechslerowej, zajmującej honorowe miejsce, urządzili obecni owację. Na zakończenie przemówienia dał mówca wyraz szczerej radości, że jubileusz obchodzi się w wolnej, zjednoczonej Polsce, wreszcie odczytał treść depesz, które wysłano do Naczelnika Państwa, marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, ministra oświaty Rataja i posła Korfantego.

Nastąpiły przemówienia reprezentacyjne z wyrazami życzeń dla dalszej pomyślnej pracy. W imieniu miasta przemówił wicepr. dr. Chlamtacz, potem kurator szkolny p. Sobiński pięknych słów wiązankę wypowiedział na jubileusz, a z kolei przemawiali im. Tow. nauczycieli szkół wyższych p. Kukliński, a im. seminarjum naucz. męsk dyr. Jastrzębski. Odczytano depesze z Warszawy, Krakowa, Lublina i inne, poczem chór uczenic pod batutą p. Loeblowej odśpiewał Niewiadomskiego utwór na jubileusz, do słów p. Loeblowej. Szereg dat, ujętych w sprawozdaniu z 50-letniej pracy seminarjum przedstawiła p. Strzelecka, a dawna uczenica, dzisiejsza dyr. szkoły p. Rudnicka i obecna uczenica p. Będkowska przemówiły, nawiązując do jubileuszu. Śpiewał jeszcze chór uczenic utwór kompozytora i prof. konserwatorjum p. Friemana „Odę do wolności", przy akompanjamencie fortepianowym autora.

Popołudniu w salach seminarjum odbyło się towarzyskie zebranie, które miało przebieg bardzo miły i serdeczny. Godną jest widzenia wystawa prac uczenic, urządzona w salach seminarjum z okazji jubileuszu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Joanny; gr. kat. Mokyja m. Jutro rz. kat. Urbana I. p.; gr. kat. Jepyfanya ep. — Wschód słońca 3.31, zachód 7.11.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek »Biały mazur«.
W środę »Tajfun«, dramat w 4 aktach Lengyela — gośc. występ Brydzińskiego.
W czwartek »Cavalleria rusticana« i »Pajace«.
W piątek „Tajfun", występ Brydzińskiego.
W sobotę popoł »Chory z urojenia« — wieczór »Pajace« i »Cavalleria«

We Lwowie.

— **Towarzystwo strzeleckie** wzywa swoich członków, by we czwartek 26. maja zebrali się o godz. 7.30 rano w ratuszu celem wzięcia udziału w uroczystości Bożego Ciała.

— **Na dochód górnoślązaków i Koła górników, słuchaczów Politechniki** odbędzie się 25. bm. w salach Kasyna i Koła lit. art. „Wieczór górniczy" Koła górników, słuchaczów oddziału górniczego lwowskiej. Politechniki. Protektorat przyjęli pp. Stanisława Gałecka, Irena hr. Lamezan-Salins, Kazimiera Neumanowa, dr. Kazimierz Gałecki, gen. Stan. Haller i rektor dr. Pawlik. Zaproszenia i bilety nabywać można od dziś w Kasynie i Kole lit. art.

— **Zebranie dyrektorów szkół średnich** obradowało w niedzielę. W zebraniu brało udział 19 dyrektorów szkół średnich we Lwowie, a 10 z prowincji. Obecnym był także kurator p. Sobiński i 2 wizytatorowie. Po referatach 1) w sprawie zorganizowania skautingu szkolnego, 2) naglących potrzeb szkolnictwa średniego i stanowiska dyrektorów szkół średnich w najnowszych planach organizacyjnych, wybrano nowy wydział do którego weszli pp. Nogaj (przewodn.), Dropiowski (sekr.), Schirmer (skarbnik), Mazurek, Janowski i Nittmann.

— **Bronisława Rychter Janowska**, znana zaszczytnie artystka malarka, przybyła do Lwowa gdzie urządza w najbliższym czasie wystawę z której dochód przeznacza na komitet studenta żołnierza.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie.** We środę 25. bm. o godz. 6.15 odbędzie się tygodniowe zebranie, na którem p. dr. inż. St. Bieńkowski wygłosi referat pt. „Wyniki współpracy kapitału i pracy" (spostrzeżenia z praktyki).

— **Obywatelski czyn.** P. Aleksander Krzeczunowicz darował 390 morgów ze swego majątku Sosnów, w pow. Podhajeckim, na osady dla inwalidów 8. pułku ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego, w którym służą obaj jego synowie.

— **Z Polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika.** Uroczyste posiedzenie oddziału lwowskiego ku czci śp. profesora dra Rud. Zubera odbędzie się we wtorek 24, bm. o g. 6 wiecz. w sali Instytutu geolog. uniwersytetu, ul. Długosza 8. Na porządku dziennym: 1. Przemówienie wstępne prez. prof. dra Jana Hirschlera. 2. Przemówienie prof. dra Juljana Tokarskiego pt.: „O działalności prof. Zubera na polu mineralogji i petrografji". 3. Przemówienie prof. dra Wojciecha Rogali pt.: „O działalności nauczycielskiej i naukowej prof. Zubera na polu geologji".

— **Miejska komisja aprowizacyjna** uchwaliła na ostatniem posiedzeniu na wniosek r. Salamandra, aby obrady jej były jawne. Radca Stobiecki, kierownik biura aprowiz. stwierdził, że mąka żytnia, jaką gmina otrzymała, jest nie do użycia i że z tego powodu chleb wypiekany z tej mąki, jest marny. P. Krzyształowicz, dyrektor rzeźni, podniósł obecny doskonały stan bydła w kraju i stwierdził, że jakkolwiek ceny u producentów i w rzeźni spadły do 60 mk. na 1 kg., nie odczuwa jednak ludność żadnych zmian w sprzedaży detalicznej. Obecnie sprzedaje się mięso w 6 sklepach miejskich, w których ósma część ludności zaopatruje się w mięso. R. Salamander wykazał, że mięso we Lwowie jest coraz droższe, a dzieje się to głównie od czasu ograniczenia zakresu działania urzędu walki z lichwą. Wniósł, aby na razie nie przyjęto do wiadomości sprawozdania dyrektora rzeźni i żądał wyboru komisji, któraby zbadała zarzuty, podniesione przez gener. delegata i przyszła ze sprawozdaniem na pełne posiedzenie komisji apow. Wniosek ten po poparciu przez r. Chrystowskiego został przyjęty, a do komisji dla zbadania sprawy mięsa wybrani zostali radni pp. Brodacki, Bogdanowicz, Dąbrowiecki i Soupper. R. Dworzak żądał poprawy jakości chleba, wypiekanego we Lwowie.

— **Posiedzenie komisji** czyszczenia miasta odbędzie się w sobotę 28. bm. o g. 6 popoł. w sali komisyjnej. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie kierownika zakładu czyszczenia miasta. 2) Wnioski członków.

— **Z sali sądowej.** W marcu 1919 r. przyprowadzono na ukraiński posterunek żandarmerji w Rokitnie legionistę Jana Lipkę jako jeńca. Lipkę trzeba było odprowadzić do dalszej komedy w Dabrowicy. Ponieważ nie było pod ręką żołnierzy w służbie, funkcji tej podjął się na ochotnika Wasyl Zabłocki. Wziął karabin i ruszył z jeńcem w drogę. Po pewnym czasie wrócił, donosząc, że jeńca odprowadził. Dopiero w kilka miesięcy później znaleziono w lesie, przez który Zabłocki miał przechodzić z Lipką, trupa jeńca z czaszką strzaskaną wystrzałem karabinowym w tył głowy. Zabłocki, przesłuchiwany kilkakrotnie, zeznawał za każdym razem odmiennie, w zeznaniach się wikłał. Wczoraj stanął Zabłocki przed lwowskim sądem przysięgłych oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. W celu powołania nowego świadka, rozprawę odroczono.

— **Puzappowskie zboże.** Do sędziego śledczego dra Lockera przyniesiono wczoraj z dworca Podzamcze próbkę zboża puzappowskiego. Grudka ta, wielkości bułk, koloru szaro-zielonego, zbita w zagadkową masę, przypomina raczej cenne okazy geologiczne, rodzaj wapienia czy... granitu może. Cudowny okaz wzbudza wyglądem uczucie przestrachu, jednocześnie szacunku dla naszych odpornych żołądków, które nieraz trawiły podobne „cuda", przeistoczone w postać chleba. Skandaliczne to „zboże" woziło się wagonami, wyrzucało się pieniądze państwowe, dostawiało do młynów i zatruwało ludzi po to, by umożliwić kilku dostawcom zrobienie miljardowego majątku.

Zbieg nazwisk. Z powodu aresztowania Józefa Bratkowskiego, członka szajki fałszerzy banknotów dolarowych proszą nas o wyjaśnienie, że przestępca nie jest żadnym krewnym, ani nawet znajomym poważanej w mieście rodziny pp. Bratkowskich, a to: Leona Bratkowskiego, b. radnego miejskiego, Karola B., dyrektora zakładu kąpielowego w Brzuchowicach, Jana B., urzędnika pocztowego, śp. Adama Br., kupca i śp. Marjana B., urzędnika magistratu.

— **Samobójstwo na Znesieniu.** W jarze koło Znesienia znaleziono w niedzielę rano zwłoki kobiety-samobójczyni, rzekomo Heleny Witkowskiej. Denatka zadała sobie śmierć wystrzałem z rewolweru pod brodę. Powodem samobójstwa — zawód miłosny. W ciągu całego dnia leżały zwłoki bez dozoru, oglądane przez masy niedzielnych spacerowiczów-gapiów. Widocznie organy bezpieczeństwa i organy śledcze przestrzegają także — z niepotrzebną zresztą w takich wypadkach skrupulatnością — ustawy o odpoczynku niedzielnym.

— **Chleb nasz powszedni.** Bazyl Kochanowski, elektromonter z biura handlowego, doznał wczoraj zatrucia po najedzeniu się chleba. Spożywcy miejskich specjałów musiało udzielić energicznej pomocy pogotowie ratunkowe.

W Polsce i na świecie.

— **Na najpilniejsze cele nauki polskiej.** Z Warszawy donoszą: Wybrana przez radę m. Warszawy komisja pomocy dla badań naukowych oświadczyła, że na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła dokonać podziału sum, złożonych na najpilniejsze potrzeby nauki polskiej. Podział nastąpi po wysłuchaniu opinji rzeczoznawców specjalistów lub instytucji naukowych. Ogółem wpłynęło dotychczas 2,642.140 mk. Obok nadesłanych już podań będą przy podziale wymienionej sumy rozważane zgłoszenia, które wpłyną do 6 czerwca br.

— **Reforma roku akademickiego w Polsce.** Z Warszawy donoszą: Departament nauki i szkół wyższych ministerjum zwrócił się do zarządów wyższych uczelni, aby zastanowiły się nad propozycją przystosowania akademickiego roku szkolnego do roku szkolnego w szkołach średnich, tj. aby rok szkolny kończyły w czerwcu a nie w lipcu, a rozpoczynały go 1. września.

Ma się to stać na wniosek wydziału hygieny szkolnej ministerstwa, które podniosło, że miesiąc czerwiec i lipiec są w naszym klimacie najbardziej upalne i szczególnie w miastach nie sprzyjają pracy umysłowej.

— **Krwawe zajście w Borysławiu.** Donoszą nam z Borysławia: W piątek d. 20. bm. około 3 popoł. udało się trzech funkcjonarjuszy kopalni „Meta" na obszar tejże, aby odtłoczyć szyb samoczynny, gdyż wylewająca się zeń obficie ropa, spływała strumieniem i groziła w razie jakiejś nieostrożności, wywołaniem nieobliczalnego w skutkach pożaru. Strajkujący robotnicy ujrzawszy dym wydobywający się z tzw. „heicu", sądzili, że mają do czynienia z łamistrajkami. W ciągu kilku minut olbrzymi tłum mężczyzn i kobiet rzucił się ku wspomnianej kopalni i wywaliwszy ogrodzenie, zmasakrował niewinnych ludzi, nie myślących zresztą bynajmniej o „podjęciu pracy". Jednego z pobitych, zlanego krwią, wleczono przez Wolankę do domu ludowego, gdzie odbył się nad nim „sąd" partyjny, drugi, nieprzytomny, pozostał na miejscu. Stan jego jest groźny. Kilku żołnierzy, którzy usiłowali tłum powstrzymać, musiało ustąpić wobec naporu. W nocy przybył znaczniejszy oddział wojska, celem zapobieżenia dalszym wypadkom tego rodzaju.

— **Zagadkowa sprawa lekarza ukraińskiego.** Z Wiednia donoszą nam: Podług pism tutejszych aresztowała policja onegdaj w nocy w ulicy Landstrasse jakieś dwa podejrzane indywidua, które dźwigały duży pakiet. Po odstawieniu ich do komisarjatu policji jeden z aresztowanych wylegitymował się jako lekarz ukraiński i oświadczył, że w tym pakiecie znajduje się pięć miljonów koron, stanowiących jego posag. Opowiadał, że ożenił się w Szwajcarji i otrzymany posag w kwocie 50 miljonów marek zamienił na marki a następnie na korony. Mieszka we Wiedniu, gdzie ma 2 mieszkania, jedno w Wassergasse, a drugie w Gersthoferstrasse i przetransportować chciał skarb swój z jednego mieszkania do drugiego. Sprawa jest tem bardziej zagadkowa, że w drodze na komisarjat doktor ukraiński przekupić chciał policjanta kwotą 50.000 kor. prosząc go, aby go nie odstawiał na policję. Na razie skarb zdeponowano, a śledztwo prowadzi policja i urząd skarbowy.

Riunione Adriatica di Sicurta w Tryjeście. Na walnem zgromadzeniu tego towarzystwa ubezpieczeń, założonego w roku 1838, które się odbyło dnia 11. kwietnia br. w Tryjeście, przedłożono zamknięcia rachunkowe za lata 1916, 1917, 1918 i 1919. — Nadzwyczajne wypadki ostatnich lat, oraz czynność towarzystwa, rozciągająca się na liczne kraje, uniemożliwiły wcześniejsze przedłożenie zamknięć rachunkowych. Zamknięcie rachunkowe za rok operacyjny 1919 sporządzone zostało w lirach włoskich. Kapitał akcyjny towarzystwa wynosi **10.500.000 lirów włoskich.** Towarzystwo wykazuje z końcem roku operacyjnego okrągłą kwotę **153 miljonów lirów włoskich jako kapitał i rezerwy, która to kwota** rozdziela się w następujący sposób: **Wpłacony kapitał akcyjny 10.500.000, rezerwy majątkowe 7,269647, rezerwy premji 1231, 903, 512, rezerwy szkodowe 11,118.352 lirów włoskich.** Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za rok operacyjny 1920 nastąpi przypuszczalnie w najbliższych miesiącach: towarzystwo stwierdza jednak już obecnie, iż rok operacyjny 1920 przyniósł nadzwyczajny rozwój przedsiębiorstwa.

Generalne zastępstwo towarzystwa dla Małopolski, istniejące od roku 1841, posiada swe biura **we Lwowie przy ulicy 3-go Maja 12.**

Dzielnych i zaufania godnych współpracowników dla akwizycji poszukuje się pod najkorzystniejszymi warunkami. 2250

Konferencja w sprawie zażegnania strajku borysławskiego.

Strajk robotników zagłębia naftowego w Borysławiu i odbenzyniarni w Drohobyczu przybrał, jak donoszą stamtąd, ostrzejsze formy, nastąpił też rozłam wśród strajkujących. Ministerstwo handlu i przemysłu spowodowało konferencję, któraby miała doprowadzić do zażegnania strajku i w tym celu wydelegowało do Lwowa wiceprezesa państwowego urzędu naftowego inż. Widomskiego.

Wczoraj przedpołudniem rozpoczęły się w małej sali Izby handlowo-przemysł. obrady o charakterze informacyjnym, w których wzięli udział wyłącznie reprezentanci pracodawców. Obrady były poufne. Popołudniu wysłuchał p. Widomski delegatów strajkujących robotników, poczem odbył krótką konferencję z pracodawcami, komunikując im stanowisko robotników.

Jak się dowiadujemy ani jedna, ani druga strona nie objawiła wczoraj skłonności do ustępstw. Robotnicy obstają przy żądaniu utworzenia instytucji mężów zaufania, któraby interweniowała w sprawie wydalania robotników itp., zaś pracodawcy nie chcą się zgodzić na ten postulat, objawiając natomiast chęć załatwienia niektórych jeszcze punktów natury ekonomicznej.

Dziś rano rozpoczęnie się konferencja obu stron. Być może, że przy dobrej woli doprowadzi ta konferencja do jakiegoś porozumienia.

KOMUNIKATY.

Polski Bank przemysłowy we Lwowie wspólnie z Bankiem Dyskontowym Warszawskim w Warszawie i Śląskim Bankiem Eskontowym w Bielsku, założył przy współudziale firmy „MUNDUS" Allgemeine Handels und Industrie Aktien-Gesellschaft w Zurychu, Spółkę akcyjną pod firmą „MUNDUS" Polskie Fabryki mebli giętych, Spółka akcyjna z siedzibą w Bielsku, o kapitale zakładowym Mk. 30,000.000. Towarzystwo to objęło fabryki w Buczkowicach, Rybarzowicach i Jasienicach należące przedtem do austryjackiego „Mundusu" złączonych fabryk giętych mebli, tudzież fabryki w Skoczowie i Ustroniu należące przedtem do firmy Jakób i Józef Kohn. 4725

—o—

Komunikaty.

Podziękowanie.

Z okazji likwidowania agend Intendantury VI. armji poczuwa się Prezydjum miasta do miłego obowiązku złożenia wyrazów serdecznej podzięki Wpp. pułkownikowi FICOWSKIEMU, szefowi Intendantury i kapitanowi KORNAUSOWi, referentowi żywnościowemu, za obywatelskie stanowisko, jakie Panowie ci zawsze wobec interesów miasta zajmowali i za gotowość, z jaką w ciężkich dla miasta chwilach z pomocą pospieszyli, szczególnie przez udzielenie z magazynów wojskowych najkonieczniejszych artykułów spożywczych, których brak tak często we Lwowie dawał się odczuwać

Neumann m. p.

—o—

Wydział Kongregacji Dzieci Marji w Sacré Coeur zawiadamia, że uroczyste przyjęcie Matki Generalnej odbędzie się we wtorek 24. o godz. 5-tej (Pl. św. Jerzego 1). Liczne zebranie Pań bardzo pożądane.

—o—

Katolicki Związek Polek zaprasza osoby uczęszczające dotychczas do **Kuchni obywatelskiej** na Rutowskiego 23, żeby się zgłosiły po nowe legitymacje na obiady codziennie od 11—12 w poł.

—o—

Sprzedaż smalcu i margaryny.

Jatki miejskie sprzedają **po pół kilograma smalcu i pół kilograma margaryny za łączną cenę w kwocie 260 marek.**

Przytem zawiadamia się P. T. Publiczność że jatki miejskie są otwarte we wszystkie dnie w których **sprzedaż mięsa jest dozwolona w godzinach od 8-mej do 1-szej w południe i od 4-tej do 7-mej po południu.**

Miejski Zakład Aprowizacyjny.

—o—

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Handlowej Spółki Akcyjnej IMPEX w Krakowie oznaczyło wysokość dywidendy za czas od 1-go lipca 1919 do 31-go grudnia 1920 **na mk. 40, od akcji.**

Kwota ta zostanie wypłaconą za zwrotem, kuponu Nr. 1. 4706

Nekrologja.

†

Z OBERTYŃSKICH

Marja Irena Bulandowa

żona profesora Uniwersytetu

urodzona w Cielążu, zmarła po ciężkich cierpieniach we Lwowie dnia 21. maja 1921 r., przeżywszy lat 30.

Eksportacja zwłok z kaplicy Boimów na dworzec kolejowy odbędzie się we wtorek dnia 24. b. m. o godzinie 10 rano, poczem zwłoki przewiezione do Hujcza, zostaną złożone we środę dnia 25 b. m. w grobie rodzinnym.

W ciężkim smutku pogrążeni mąż z córką, rodzice i bracia prosząc o pozdrowienie Anielskie, zapraszają na obrzęd pogrzebowy krewnych, znajomych, i pobożną publiczność.

†

Z PIĄTKOWSKICH JÓZEFA PIĄTKOWSKA

wdowa po nadrewidencie kolei państwowych.

Zasnęła w Panu dnia 20. maja 1921 r., po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami w Rzeszowie.

Przewiezienie zwłok z głównego dworca odbędzie się w dniu 24. maja 1921 r. o godzinie 2 po południu do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, na które stroskane dzieci i wnuki krewnych, znajomych, przyjaciół i pobożnych chrześcian zapraszają. 4728

Sprawa Puzappu

coraz bardziej się komplikuje.

Jak z Warszawy donoszą, ustąpił ze stanowiska dyrektora naczelnego państw. urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby p. Lachert. Krążą pogłoski w Warszawie, że centrala Puzappu nie może się wyliczyć z przeszło 700 miljonów marek.

Niezależnie od śledztwa sądowego, rząd powinien wkroczyć w tę sprawę i wysłać swoją specjalną komisję do wszystkich filji i oddziałów Puzappu, między innymi do Lwowa, Gdańska i Bukaresztu, a to komisję, złożoną z ludzi fachowych, którzyby umieli badać i czytać w księgach handlowych.

Komisja taka przyczyniłaby się niezawodnie do wyświetlenia sprawy i ułatwiłaby śledztwo sądowi.

W sprawie tej piszą nam z Czerniowiec:

„Afera Puzappu zatacza coraz szersze kręgi. Nici jej sięgają już do Bukaresztu. Jak wiadomo, utworzyła centrala Puzappu agencję także w Bukareszcie, która otrzymywała prowizję około 3% od wszelkich zakupów, dokonanych dla Puzappu. Kierownikiem tej filji był dr. P. Następnie utworzonem zostało w miejsce agencji t. zw. Konsorcjum Bałkańskie, do którego oprócz dotychczasowej agencji weszła spółka warszawska „Ziemiopłody".

Umowa była również prowizyjną, a kwestja transportów zboża rumuńskiego, zakupionego przez to konsorcjum, należała do Puzappu w Warszawie Umowa opiewała na 10 do 15.000 wagonów zboża, zaś transportami niewiadomo z jakiej racji zaczął się zajmować polski attache wojskowy w Bukareszcie. Dalej okazało się, iż uwięzieni b. starosta Świtalski, „radca cesarski" Jonas i lwowski i kołomyjski Puzapp był także dostawcami zboża rumuńskiego i to dla państwa po cenach i na warunkach jeszcze gorszych, a dla dostawców świetniejszych, aniżeli to czyniło Konsorcjum Bałkańskie.

Niezrozumiałem wprost jest to, że zarówno bardzo uciążliwa dla państwa polskiego umowa z Puzappem rumuńskim i jeszcze bardziej uciążliwa umowa z Puzappami małopolskimi była zatwierdzona przez centralne władze polskie. Spekulano małopolscy umieli tak sprytnie zakręcić się koło rzeczy w Rumunji, że mieli zawsze do dyspozycji dostateczną ilość magazynów polskich dla swoich towarów.

Obecnie byłoby wskazanem, aby władze zbadały, kto właściwie przydzielał w Rumunji magazyny polskie Świtalskiemu i tow. z pominięciem innych dostawców. Nie ulega wątpliwości, że faworyzowani dostawcy musieli drogo opłacać się za okazywane im względy".

Tyle korespondent czerniowiecki. Nie wątpimy, że śledztwo zajmie się także tą sprawą i uchyli rąbek zasłony...

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Na zjazd koleżański abiturentów Gimnazjum VIII. we Lwowie z r. 1909 który się odbędzie z początkiem lipca b. r. zechcą koledzy podać bezzwłocznie swe adresy na ręce kolegów: Dr. Tadeusz Prokopowicz Warszawa ul. Wspólna 30/3, Dr. Kajetan Stroński Lwów Zyblikiewicza 24, wzgl. adw. Dr. Ignacy Kretz Lwów Akademicka 12. 4708

KRONIKA SPORTOWA.

Ubiegła niedziela, aczkolwiek wystąpiły w niej do zawodów tylko drużyny drugorzędne, była jednak ważnym dniem w sporcie lwowskim. Widowiska, jakie nam nastręczono, były wprawdzie bardzo słabiutkie i dużo grubych wad dopatrywać by się w nich można, mimo to, te trzy matche, rozegrane na boiskach T. Z. R., L. K. S. „Pogoń" i S. K. S. „Lechia" świadczą i dają nam obraz coraz więcej i coraz widoczniej rozszerzającego się współzawodnictwa na arenie sportowej Lwowa. Ten moment jako dodatni podnieść należy.

„Pogoń" II.—„Polonia" (Przemyśl) 4:2 (1:0). Druga drużyna „Pogoni" grała lepiej niż na matchu z „Czarnymi" II. Napad okazał tym razem więcej zgrania i kombinacji, pomoc i obrona nie przedstawiały tak rażąco różnolitych i nie związanych wspólnym interesem grup, jak to miało miejsce poprzednio. Całość jednak nie rozwinęła gry odpowiedniej do klasy. „Polonia" najpoważniejszy przeciwnik w rozgrywkach o mistrzostwo B-klasy i najlepsza obecnie drużyna prowincjonalna stanowi zespół dość dobry w tyłach, napad natomiast gra szybko, lecz chaotycznie i mało technicznie jest wyrobiony. Przebieg gry nie wykazywał niczyjej przewagi, stosunek sił mniej więcej równy, a zwycięstwo „Pogoni" przypisać należy li tylko temu, że górowała atakiem nad „Polonią". Gra prowadzona była dość monotonnie, miejscami nawet bardzo nudna. Dwa punkty na swoją korzyść uzyskała „Pogoń" z rzutów karnych.

Sędziował p. Schneider.

Stryjski klub sportowy—Czarni kombinowani 1:1 (1:0). Match przyjacielski obu powyższych drużyn zakończył się nierozegraną. „Stryj" okazał się dość silnym współzawodnikiem. U „Czarnych" mało zgrania i brak treningu był widoczny.

„Lechia"—„Rewera" 4:1. „Rewera" w tym roku znacznie podupadła i zdaje się, że stanie na ostatniem miejscu w mistrzostwie B-klasy. „Lechia" odniosła łatwe zwycięstwo, grając przez cały czas z przewagą. Sędziował p. Hipp.

F. B.

Cracovia-Czarni 6:1 (2:1). Ub. niedzieli bawiła w Krakowie pierwsza drużyna Czarnych, gdzie doznała od Cracovji porażki w powyższym stosunku.

NADESŁANE.

Teatr świetlny „CHIMERA", Akademicka 8. wyświetla obecnie 4-akt. dramat p. t. **Widmo Przeszłości.** Główną rolę kreują Ellen RICHTER i BRUNO KASTNER. Doskonałe uzupełnienie programu.

OGŁOSZENIA.

PARCELACJA!

Ważne dla

Osadników Małorolnych Służby dworskiej i t. d.

Na mocy upoważnienia **Głównego Urzędu Ziemskiego** w Warszawie z dnia 30. października 1920 r. L. 16789/11.

Oddział Parcelacyjny

Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie

dawniej przy ulicy 3-go Maja l. 12.

obecnie w budynku bankowym

przy ul. Trzeciego Maja l. 5.

parceluje majątki położone we wschodniej Małopolsce. — Parcelację przeprowadza na dogodnych warunkach. — **Udziela pożyczek** hipotecznych na zakupioną grunta jak również **wyrabia pożyczki** z Państwowego Funduszu osadniczego.

Transakcje wykonane przez ODDZIAŁ PARCELACYJNY Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie nie wymagają osobnego zezwolenia Rządu.

W razie potrzeby **pośredniczy ODDZIAŁ PARCELACYJNY** w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużania majątków na parcelację przeznaczonych.

Wszelkich informacji dotyczących parcelacji kupna i sprzedaży majątków ziemskich udziela odwrotnie pisemnie lub ustnie w biurze od 9-tej do 3-ciej popoł.

4667

Nauka i wychowanie.

NOWY KURS rachunkowości państwowej rozpoczynają dnia 1. czerwca br. **KONC. PRAKT. KURSY KSIĘGOWOŚCI Z. OLSZEWSKIEGO Lwów, ul. Kurkowa 38.** Wpisy od 3—6 popoł. **Dla zamiejscowych nauka system. koresp.** 4707

Posady i prace.

Poszukuję zajęcia jakiegokolwiek, zdemobilizowany sierżant, na wsi lub w mieście, a to jako kontrolor, dozorca. Zgłoszenia pod adresem Nicker, Janowska 26, II. piętro. 4688

POSZUKUJĘ ENERGICZNEGO NADOGRODNIKA z dużym kapitałem, na dyrektora i wspólnika w prosperującej poważnej firmie ogrodniczej w Warszawie. Zgłoszenia: »Reklama Polska«, Warszawa, Jasna 10, pod »Nadogrodnik«. 4719

Stenografowie! Potrzebna większa ilość stenografów (-stek) do Warszawy, na prowincje i zagranicę na dobrych warunkach. Oferty »Centralny Związek Stenografów«, Krucza 26/13 Warszawa. 4721

POLSKI BANK KRAJOWY przyjmie 1—3 siły ukwalifikowane ze studjami prawniczemi lub handlowemi (stenografowie będą mieli pierwszeństwo. Zgłoszenia tylko z najlepszemi rekomendacjami wnosić do Sekretarjatu. 4709

Kierownika energicznego bezwzględnie uczciwego, samodzielną siłę, w poważniejszym wiekn, obeznanego z maszynami w ten zakres wchodzącemi jak również z manipulacją drzewa poszukuje: Cegielnia parowa i tartak w Nierodzim poczta Skoczów, Śląsk Cieszyński. Pierwszeństwo mają znający się również na wyrobach betonowych, którato fabrykacja jest w projekcie. Podania z opisem dotychczasowego zajęcia, odpisy świadectw, stawianych warunków wnosić najpóźniej do 15. czerwca 1921. 4711

Egzaminowana pielęgniarka poszukuje posady na wyjazd. Zgłoszenia do administracji »Pielęgniarka«. 4705

Kupno i sprzedaż.

Baczność Panie! Najnowsze plecionki słomkowe we wszystkich kolorach i gatunkach — poleca Ceny fabryczne. — Zamówienia hurtownie i detalicznie uzupełniamy natychmiast. 3310 **I. Kraj. Fabryka Kapeluszy RUDOLFA NEUWELTA**

Naczynia Kuchenne Berlińska firma eksportowa sprzedaje duży transport maszynek do mielenia mięsa i naczyń aluminiowych, znajdujących się na składzie w Polsce. Ta sama firma poszukuje zastępców z tej branży. Oferty sub: EKSPORTPOL nadsyłać do Centr. Biura Ogłoszeń L. i E. Metzl i Ska, Warszawa, Marszałkowska 130. 980

Wykę łubin, seradelę i peluszkę ma do sprzedania Nadwiślańska Spółka, Kraków Mazowiecka 14. 4716

Waga decymalna 1000 kg, Stal resorowa 40x6 Żelazo 20x11, Winda na żelazo koutówka, za 1 kg. 10 mp., haki do rur wodociągowych 20 Mp. 1 kg., do nabycia w firmie Cwenarski, Lwów, Staszica 5. 4675

Maszyny nożne Singera sprzedam. Krawcowa Plac Marjacki 5 III. piętro. 4694

WAZELINA APTECZNA Wazelina techniczna, Olej wazelinowy żółty Soda bicarbonica Nbb. I. w beczkach **poleca Droguerja „Podhalańska“ w Starym Sączu.** 4696

Kamienie młyńskie francuskie oraz naturalne, Walce, Kaspry oryginalne, Turbiny, Motory po cenach konkurencyjnych poleca „PILOT“, Lwów Batorego 4. 4514

Łyżki stołowe aluminium, Szafliki, wiaderka, konewki, Balie własnego wyrobu, solidnie wykonane do nabycia w firmie Stanisław Cwenarski, Lwów Staszica 5. 4676

Nowe trzy suknie tanio sprzedam. Plac Marjacki 5. III. piętro. Krawcowa. 4693

Dachówka, blacha pocynkowana do krycia dachów po cenach zniżonych poleca »PILOT«, Lwów Batorego 4. 4594

Młocarnia Lokomobila, Pług Stocka, Pług Avance, Pługi Sacka okazyjnie nader tanio poleca PILOT Lwów, Batorego 4. 4595

Motor Diesla 30 P. S. używany oraz inne okazyjnie do nabycia »PILOT« Lwów, Batorego 4. 4469

Piły do gatrów i do cyrkularek, poleca Antoni Halski, Lwów Sobieskiego 3. 4458

Różne.

Potrzebna turbina od 50 do 60 koni siły na spadek 150 ctm. na przepływ od 3000—4000 liter wody w sekundzie, termin do 15. czerwca br. Kozaczówka, Henryk Reich. 4717

Nowo otworzona pracownia sukien damskich wykonuje robotę bardzo solidnie, szybko i tanio, Wagilewicza 2, II. piątro. 4672

Dentysta dr. BRZESKI, Lwów Akademicka 3, powrócił, wyjmuje zęby bez bolu, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 2981

Poszukuję części wagonu lub części wozu meblowego do wspólnego przewozu rzeczy ze Lwowa do Lublina. Wiadomość w biurze »Reklama«, Lublin ul. Kościuszki 8. 4713

Lekarz (porucznik) w Poznańskiem zamieni miejsce z kolegą D. O. G. lwowskiego. Zgłoszenia do administracji pod „lekarz“. 4692

Magister farmacji, z gotówką 500.000 mk. szuka samodzielności. Wiadomości przyjmuje z grzeczności pani Jetti Freundowa, we Lwowie, ul. Kętrzyńskiego 7. 4686

Książki handlowe amerykanki do kopiowania kwitarjusze, bloczki kasowe poleca **„SARMACJA“** Lwów, Akademicka 8. 3649

L. 3467.

Ogłoszenie.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy w Krakowie „Krzysztofory“

rozpisuje ofertową licytację na sprzedaż

stolarskiej hali maszynowej w Grybowie.

Przedmiotem sprzedaży będą urządzenia hali maszynowej, warsztaty i narzędzia, materjały drzewne w hali się znajdujące, oraz niezmontowane maszyny.

Oferty pisemne zapieczętowane należy wnosić na ręce Dyrektora Okręgowej Dyrekcji Odbudowy w Krakowie do dnia 10. czerwca włącznie z napisem **„Oferta na sprzedaż stolarskiej hali maszynowej w Grybowie“.**

O bliższych warunkach sprzedaży można się poinformować w Oddziele drzewnym Okręgowej Dyrekcji Odbudowy w Krakowie, a celem oglądnięcia przedmiotów sprzedaży należy się zgłosić do funkcjonarjusza Pow. Biura Odbudowy w Gorlicach urzędującego w hali w Grybowie. 4715

Oferenci winni złożyć w kasie podręcznej Okręg. Dyrekc. Odbudowy w Krakowie wadjum w wysokości 50.000 Mk.

Okręg. Dyr. Odbud. zastrzega sobie swobodę w wyborze oferty.

DYREKTOR.

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie

członków włościańskiego Związku Kredytowego

Stowarz. zarej. z ogr. poręką we Lwowie ul. Sokoła 3.

odbędzie się w dniu 31. maja 1921 o godz. 11. przed południem w biurach Włościańskiego Związku kredytowego z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Sprawozdanie Dyrekcji.
2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie bilansu, rozdział zysków i udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4) Wybór Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej.
5) Wybór 2 Dyrektorów i 1 zastępcy.
6) Wnioski członków.

Zauważa się, że w razie braku statutowego kompletu członków odbędzie się tego samego dnia o godz. 12 w południe drugie Walne Zgromadzenie Członków Włościańskiego Związku kredytowego, które poweźmie ważne uchwały bez względu na obecność członków wymaganą statutem.

PREZES: 4726
Inż. Maślanka.



Świerzbę usuwa w ciągu 3 dni mydlana **„Maść P-ra Hebdy“** uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą.

Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko **„Maść P-ra Hebdy“ z świerzbowcem** na etykiecie. Słoiki od 1-3-12 osób. Tow. **E. Hebda i Ska** Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 1-37. **Dla koni od świerzby i parcha „Ekwol Hebda“**, skład na Lwów S. Stenzel, apteka, Hetmańska 8. 315

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński. Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.